Biblioteka Narodowa

Rok II. Niedziela 17 lipca 1932 roku Nr. 169 (255)

# KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen, ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnajesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## TELEGRAMY

**ŚWIĘTO FRANCJI. — DEPESZA P. PREZYDENTA RZPLITEJ**

WARSZAWA (PAT). — W dniu święta narodowego Francji Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wysłał do Prezydenta Republiki francuskiej depeszę następującej treści:

W dniu, w którym Francja obchodzi swe święto narodowe, chciałbym wyrazić Panu, Panie Prezydencie, najgorętsze życzenia sławy i pomyślności dla zaprzyjaźnionego i sojuszniczego narodu które składam wraz z całym narodem polskim. Do życzeń tych dołączam najlepsze życzenia osobiste dla Jego Ekscelencji.

*(—) I. Mościcki.*

W odpowiedzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę od Prezydenta Republiki Francuskiej:

Głęboko wzruszony serdecznemi życzeniami, jakie mi złożyła Wasza Ekscelencja, wyrażam jej najszczersze podziękowania i gorące życzenia wielkości i pomyślności dla Polski, które składam wraz z francuskim narodem oraz moje najlepsze życzenia osobistego szczęścia dla Waszej Ekscelencji.

*(—) Lebrun.*

**SIR JOHN SIMON BĘDZIE PRZEWODNICZYĆ**

GENEWA (PAT). — Przewodniczącym Komitetu Rady dla przygotowania światowej konferencji gospodarczej i monetarnej mianowany został przez Radę sir John Simon, który przyjął tę godność.

**POŻYCZKA DLA AUSTRJI ZADEKLAROWANA**

GENEWA. (PAT). — Po wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów reprezentanci Anglji, Italji, Belgji i. Francji podpisali protokuł austrjacki. Przedstawiciele tych państw zadeklarowali, że ich udział w pożyczce dla Austrji będzie następujący:

Anglja i Francja — po 100 miljonów szylingów, Italja — 30 miljonów, nów szylingów; Italja — 30 miljonów, Belgja — 5 miljonów..

**NIEMCY DENERWUJĄ SIĘ**

BERLIN (PAT). — Zatwierdzenie przez Radę Ligi protokułu w sprawie pożyczki dla Austrji w wysokości 300 miljonów szylingów prasa centrowa i nacjonalistyczna przyjmuje z silnem zdenerwowaniem.

**ELIMINACYJNE MARSZE PRZED 6 SIERPNIA**

WARSZAWA (PAT). — Zarządzeniem Komendy Głównej Związku Strzeleckiego tegoroczny 9-ty marsz szlakiem kadrówki, przypadający w tradycyjną rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej z Krakowa do Kielc 6 sierpnia, będzie poprzedzony eliminacyjnemi marszami tego samego typu w okręgach i obwodach Związku Strzeleckiego.

**DOWÓD POLSKI WYSTARCZY**

WARSZAWA (PAT). — (telef. od własnego korresp.). — Wiadomość, która ukazała się w prasie wczorajszej, jakoby do przejazdu przez terytorjum gdańskie na Pomorze konieczne były nowe dowody osobiste, jest fałszywa.

Wystarczy jakikolwiek dowód, stwierdzający obywatelstwo polskie.

**ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W SPALE**

WARSZAWA (PAT). — W Spale odbyło się wczoraj doroczne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, w roku bieżącym ze względów budżetowych rozmiary święta były znacznie ograniczone. Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 8-ej rano. Po południu odbył się pręgierz oddziałów wychowania fizycznego przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej oraz popisy i zawody sportowe. Pan Prezydent, jak zwykle, bardzo żywo interesował się sportem i sprawami WF i PW.

**EPIDEMJA PARALIŻU DZIECIĘCEGO**

BERLIN (PAT) — Epidemja dziecięcego paraliżu miecza paciernowego szerzy się w Magdeburgu w dalszym ciągu. Wczoraj znów przywieziono do szpitala dwoje dzieci, dotkniętych epidemją tej choroby. Dotychczas zanotowano 24 wypadki zachorowania, z czego 3 zakończyły się śmiercią.

**ŚMIERĆ MARSZAŁKA PLUMERA**

LONDYN. PAT. — Dziś rano zmarł w Londynie marszałek Plumer, który w czasie wielkiej wojny był dowódcą armji we Francji i Włoszech, a następnie armji okupacyjnej w Nadrenji.

**STRAJK W BELGJI ROŚNIE**

BRUKSELA. PAT. — Sytuacja strajkowa pozostaje bez zmiany. W Borinage tylko nieznaczna część robotników podjęła pracę. Zakłócenia ustały. Natomiast w innych miejscowościach strajk trwa bez przerwy.

## Obrady Komitetu Rozbrojenia Moralnego

**KINEMATOGRAFJA I RADJOFONJA MUSI SŁUŻYĆ IDEI POROZUMIENIA**

GENEWA. PAT. — Komitet rozbrojenia moralnego zakończył już prawie pierwsze czytanie projektu układu. W dniu 16 bm. komitet zajmował się kwestją rozbrojenia moralnego w dziedzinie kinematografji i radjofonji. Projekty zostały artykuł, nakazujący rządom zapobieganie wyświetlaniu filmów, mogących wywoływać reakcje przeciwko porozumieniu narodów. W krajach, w których istnieje cenzura filmowa, zapobieganie wyświetlaniu tego rodzaju filmów będzie jej zadaniem. W innych krajach rządy będą działać zapomocą innych środków, stojących do ich dyspozycji. W dziedzinie radjofonji przyjęto i odesłano do komitetu redakcyjnego artykuł, zakazujący zapobieganie rozpowszechnianiu przez radjo fałszywych wiadomości, jak również przemówień, mogących zakłócać stosunki międzynarodowe i obrażać uczucia innych narodów. Na wniosek delegata polskiego p. Komarnickiego komitet polecił komitetowi redakcyjnemu opracować odpowiednią część układu na konwencji radjowej polsko-niemieckiej.

Ogólnie można stwierdzić pozytywne ustosunkowanie się niemal wszystkich delegacyj do idei konkretnych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia moralnego. O ile z początku niektóre delegacje wykazywały tendencje do wyciągnięcia z projektu postanowień, które mogłyby przewidywały represje i wykluczały ma zlecistwie szkodliwe dla pokoju, o tyle obecnie, dzięki wytrwałej akcji delegacji polskiej, konieczność dokonania poważnego wysiłku w tej dziedzinie zyskała powszechne zrozumienie.

## Bezowocne rozmowy de Valera i MacDonalda

**IRLANDJA GROZI BOJKOTEM WĘGLA ANGIELSKIEGO**

LONDYN. PAT. — Rokowania Mac-Donalda i de Valery rozbiły się po trzygodzinnych bezowocnych rozmowach. De Valera zażądał zawieszenia wprowadzonych w życie brytyjskich cel bojowych z chwilą ustanowienia kontroli, która ma rozstrzygć sprawę długów irlandji wobec skarbu brytyjskiego. Mac Donald stawiał jako warunek zawieszenia cel wpłacenie przez Irlandję 1 i pół miljona funtów do skarbu brytyjskiego, która to suma miałaby leżeć w skarbie brytyjskim jako zabezpieczenie. Zgody nie osiągnięto, De Valera odjechał w sobotę rano do Dublina, a Mac Donald odleciał samolotem do Lossimouth. W toku dyskusji de Valera groził miał, że w razie zastosowania przez Wielką Brytanję ceł Irlandja sprowadzać będzie węgiel z innych krajów. Irlandja sprowadzała 3 i pół miljona tonn węgla brytyjskiego rocznie.

## Sytuacja w Niemczech

**NOWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH I KOMUNISTÓW KILKANAŚCIE OSÓB RANNYCH**

BERLIN. PAT. — Z Frankfurtu n./Menem donoszą o nowych ofiarach zaburzeń. W czasie demonstracyj bezrobotnych w Hanau doszło do krwawej bójki z policjantami, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem dwie kobiety zostały zabite, wiele zaś osób jest ciężko rannych. Do ciężkich starć doszło również na pograniczu holenderskiem, pod Emden. Ko munieści wznieśli tam barykady, z poza których ostrzeliwali pochód narodowo-socjalistyczny. Interwenjująca policja użyła broni palnej. Liczby rannych nie dało się ustalić. O podobnych zaburzeniach donoszą z kilku innych miejscowości, gdzie ogółem raniono kilkanaście osób.

**ROBOTNICY W KILONJI PRZECIW HITLEROWI**

HAMBURG. PAT. — W stoczni Deutsche na dom robotniczy. Dyrekcja odmówiła. Werke w Kilonji wybuchł strajk na tle poli- Układy z robotnikami dotychczas nie dały tycznem. Robotnicy zażądali wydalenia hitlerowca, który brał podobno udział w napadzie rezultatów.

**„WSCHÓD NALEŻY DO NIEMIEC"**

PIŁA. PAT. — Na wiecu przedwyborczem w Pile przewodniczący frakcji hitlerowskiej w sejmie pruskim Jube oświadczył m. in., że hitlerowcy domagają się ochrony wschodnich granic Niemiec przez obsadzenie tankami, samolotami i innemi środkami technicznemi. Pod adresem ludności polskiej na pograniczu Jube powiedział: „Nasze wsie nad granicą zostaną opróżnione. Z waszemi szkołami, z waszymi podżegającymi księżmi zostanie zrobiony porządek. Wschód należy do Niemiec". Te prowokacyjne słowa zostały przyjęte z oburzeniem przez ludność polską, jako zapowiedź nowych gwałtów i aktów ze strony hitlerowców.

**GABINET RZESZY ORRADUJE NAD SYTUACJĄ WEWNĘTRZNĄ NIEMIEC**

BERLIN. PAT. — W sobotę przed południem, po powrocie kanclerza von Papena z Neudeck, odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, poświęcone przedewszystkiem zagadnieniom wewnętrznym Niemiec. Na wstępie obrad postanowiono przedłożyć prezydentowi Hindenburgowi rozporządzenie, rozciągające zarządzenia o pomocy wschodniej również na wschodnie obszary Bawarji. Poza tem — jak donosi prasa — omawiania była sytuacja wewnętrzna Rzeszy, ze szczególnem uwzględnieniem Prus. Aczkolwiek wyniki konferencji w Neudeck dotychczas nie są znane, prasa zapowiada, że rząd Rzeszy otrzymał pełnomocnictwo do interwencji w Prusach w razie zaostrzenia się sytuacji. Forma tej interwencji nie została przesądzona. Co do radjofonji niemieckiej, to liczą się w dalszym ciągu z jej reorganizacją według postanowień planowanych przez rząd Rzeszy, z częściowem wszakże uwzględnieniem dezyderatów krajów związkowych, którym dano wyraźną na wczorajszej konferencji. Decyzja gabinetu w tej kwestji dotychczas nie jest znana. Gabinet Rzeszy zajmował się w dn. 16 bm. również sprawą stanowiska na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Z kół zbliżonych do rządu informują, że projekt wyjazdu na obrady genewskie kanclerza Rzeszy względnie ministra spraw zagranicznych Neuratha został zaniechany. Interesków niemieckich bronić będzie nadal dotychczasowy szef delegacji ambasador Nadolny.

**80 OFIAR HITLEROWCÓW**

KRÓLEWIEC. PAT. — Prasa komunistyczna donosi, że z ręki hitlerowców padło w Niemczech w ciągu ubiegłych 6 miesięcy 80 komunistów i socjalistów.

**RANNY PRZEZ HITLEROWCA GOMIŃSKI ZMARŁ**

GDAŃSK. PAT. — W szpitalu w Gdańsku zmarł 16-letni uczeń garncarski Gomiński, ranny ciężko przez hitlerowca Otto Buchholtza podczas walki uliczne, jaka miała miejsce 24 czerwca w lasku pod Wrzeszczem, podczas pobytu floty niemieckiej. Buchholtz odpowiadał wczoraj za ciężkie uszkodzenie ciała przed gdańskim sądem ławniczym, który przekazał sprawę sądowi przysięgłych, uznając się za niekompetentnego wobec powagi przestępstwa. Charakterystyczne jest, że w swoim czasie prasa gdańska bójkę starała się zbagatelizować, nazywając wiadomości, jakie ukazały się o niej w prasie polskiej kłamstwem i prowokacją.

## Polska wyprawa polarna

GDYNIA. PAT. — W dniu wczorajszym na statku „Polonia" odjechała polska ekspedycja polarna, udająca się na wyspy Niedźwiedzie.

## Krylenko o walce z wrogami dyktatury

MOSKWA. PAT. — Prasa zamieszcza mowę komisarza ludowego sprawiedliwości Krylenki, wygłoszoną z okazji 10-lecia prokuratury sowieckiej, a poświęconą ocenie niedawnego dekretu o praworządności rewolucyjnej. Krylenko polemizuje z teorją lewicowych komunistów o możliwości skasowania aparatu przymusu państwa, konstatując w niezwykle znamiennych słowach, że w ZSSR żyje jeszcze znaczna warstwa zamożnych chłopów t. zw. kułaków, obejmująca 35 proc. gospodarstw indywidualnych. Pozatem mieszka po miastach znaczna ilość średniej i drobnej burżuazji, a także istnieją kontrrewolucyjni reszki kapitalistycznych pojęć w szerokich masach pracujących. Krylenko wskazuje na rosnącą jego zdaniem groźbę, wynikającą zniszczenia resztek wrogów klasowych wewnątrz kraju. Za naczelne zadanie sądów sowieckich Krylenko uważa walkę z wrogami dyktatury proletarjatu, kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją.

## Wiedeński Warker bije Cracovię

KRAKÓW. PAT. — W sobotę odbył się zakończony zdecydowanem zwycięstwem na boisku Cracovii międzynarodowy mecz pomiędzy wiedeńskim Wackerem a Cracovią. Wiedeńczyków 3:1 (2:1). DE VALERA i Mac

# PO LATACH CZTERNASTU

II.

Taksówki na Litwie nie są drogie, a drogi doskonałe. Nazajutrz rano biegł mój chevrolet z Poniewieża na zachód. Jak wszystkie dnie i ten był upalny. W mieście targ. Rynek wypchany i kolorowy. Gościniec ożywiony furmankami i dymiący kurzem. Kołacji słychać? — U Karpia? no cóż nic nowego, gospodaruję na swoich 400 hektarach. Czterystu? — Tak, bo jego majątek zaliczony do wzorowych gospodarstw. Teraz zwracają nam nieco lasu. Właściwie przypada 25 ha na gospodarstwo, ponieważ jednak z jednego bloku leśnego można wydzielić jedynie pewną ograniczoną ilość hektarów, więc się nam dostało po 15-cie.

Obecnie norma podniesiona została z 80 ha do 150-ciu. Nie dotyczy to gospodarstw t. zw. wzorowych dzierżawionych przez właściciela od państwa. 50 procent właścicieli ziemskich korzystając z powiększonej normy dokupuje sobie ziemi, dzierżawi od okolicznych włościan lub kolonistów, albo odkupuje. Dziś jako regułę należy uznać znacznie więcej, niż 80 ha. Ziemia jest tania. To dziwne. Nie, bo włościanie nasyceni są ziemią. Nie skupują jej więcej. Nadzieloni zaś wojskowi, koloniści i urzędnicy, jak to zresztą wszędzie bywa, zaledwie w nieznacznym procencie przeistaczają się w rolników, z reguły zaś powracają do starych zawodów, ziemię z powrotem odprzedzają. W Poniewieskim powiecie, słynnym z doskonałej ziemi, gdzie wspaniale rodzi pszenica, hektar kosztuje od 300 do 700 litów, znacznie mniej, niż przed wojną światową.

— Bezrobocie?

— Zimą tak, teraz latem odczuwamy brak robotnika na roli.

Po kolacji wyszliśmy do parku. Stereotypowym zwyczajem listek się nawet nie ruszył. Jutro znów będzie pogoda. Z odległych łąk dolatywał głos derkacza. Dziewczynka przyniosła spóźnioną pocztę: dwa listy „Dzień Kowieński", „Chatę Rodzinną" i „Ukinnko Patarejas" pismo rolnicze.

— Czy dobrze jest redagowane?

— Doskonale. — Rzeczywiście zna ladem go później we wszystkich dworach i zasciankach szlacheckich, jak również w ogatszych gospodarzy wiejskich.

Cisza, kompletna cisza. Z lasu pociągnęło wilgocią i w oddali zapiszcza sowa.

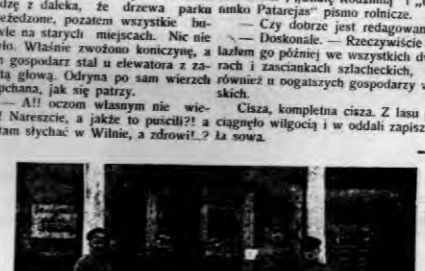

„Gendarmerie Station Schadow"

— Zaraz, zaraz zapłacę szofera.

Dom miszkalny jak dawniej. Park, ogród, inspekty, oranżerja. Kwiaty, różne piękne sztamowe przed gankiem, ule, klomby, aleja lipowa i stara ekonomka. Ten sam zażywny, gospodarny, dostatni dom. Ani śladu jakowegoś zubożenia, przygnębienia. Wiele koni? —dwadzieścia i dwa. Wiele krów? — trzydzieści kilka. Cóż, bardzo pięknie. Bardzo jest wam trudno? — Nie, dajemy sobie radę.

Do stołu siadamy: gospodarze, stara rezydentka, ekonom i młoda echmistrzyni. Czem chata bogata... a widać, że rada, bo stół pełen zastawy. O wszystkiem zrazu chciałoby się mówić i rozpamiętywać dawne czasy. Jak to Niemcy nas dusili, jak w Szadowie był Amtsvorsteher, a w Czerwonym Dworze u Roppa Wirtschaftoffizier.

— A cóż słychać w Czerwonym Dworze?

— Ropp ma teraz 200 hektarów. Dwieście? dlaczego, przecież reformacja... — Tak, ale u niego drenowane były pola. — Aha. A co w Liberysz-

— Dlaczego przerzedziliście aleję topolową, a i w parku widzę trochę mniej drzew.

— Co było robić, ale mieliśmy własnego lasu. Trochę tego poszło na opał, ale staraliśmy nie popsuć głównej linji. Miejscami rosły za gęsto.

Po drodze zaturkotały furmanki. Ruch tu widzę u was. Bo teraz tędy przechodzi gościniec pierwszej kategorji. Mamy rynek przystanek kolejowy, a staramy się o rampę towarową. Wystaraliśmy się oto, jak mnie wybrano wójtem...

— Wybrano wójtem, jakże to, chłopi miejscowi?

— A tak, my zawsze żyjemy w zgodzie. Teraz się już trochę postarzałem i złożyłem urząd.

Na gościńcu zamigotały latarnie samochodu i maszyna cicho przesunęła się po drodze, znikła, zaświeciła znów reflektorami, poprzez zbitą gęstwę wierzb, wjechała na pagórek, poleciała w dal. Jeszcze raz usłyszałem daleki sygnał. Później wszystko ścichło.

—Trzeba i mnie jutro... — Dlaczego jutro! tak zaraz, jeszcze chwalić Boga mamy co jeść i gdzie spać! Żadnego kłopotu, co znowu, proszę bardzo choć miesiąc i pół roku.

— Dziękuję, dziękuję, jeżeli o konie można prosić...

— No cóż zrobić, proszę, a w którą stronę?

— W tamtą...

m.

**JUNAK ZWYCIĘŻA ATLETICO**

KURYTYBA. PAT. — W Kurytybie odbył się w obecności 2 tysięcy widzów mecz piłki koszykowej pomiędzy drużyną polską Junak a drużyną brazylijską Atletico Paranense o puhar, ofiarowany przez towarzystwo ziemieckie Handwerker. Zwyciężyli Polacy w stosunku 14:10.

**WYBUCH W KOPALNI**

LIPSK. PAT. — W jednej z turyńskich kopalń węgla brunatnego w Oberhausen nastąpiła w sobotę silna eksplozja. Przyczyną wybuchu było zapalenie się miału węglowego. — 5 robotników odniosło silne rany. 4 z nich w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

## SILVA RERUM

I znowu— pytanie, dotyczące szkoły i losu młodzieży.

**Echo Polskie** (190) słusznie wskazuje na konieczność skierowywania młodzieży do szkół zawodowych. Wymienia te szkoły:

**Zastanówmy się nad tem, jakie mamy w Polsce szkoły zawodowe, wymagające od kandydatów wykształcenia już bądź co bądź niebylejakiego, bo najmniej 6-klasowego. — Przez naukę w jakiej szkole można zaoszczędzić młodzieży stratę czasu i dać jej wykształcenie i zawód.**

**Jeśli o szkoły męskie chodzi, to przedewszystkiem wymienić należy szkoły techniczne.**

**Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu i w Warszawie (im. Wawelberga i Rotwanda) kształci w ciągu trzech i pół lat techników o zapasie wiedzy i znajomościach praktycznych, zupełnie wystarczających do pracy samodzielnej.**

**Trzy lata trwają nauki w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni (wydziały nawigacyjny i mechaniczny), w Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie (wydziały: budowlany i mechaniczny) i na wydziale elektrotechnicznym w Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi.**

**Prócz tego wymienić należy w szeregu tych szkół następujące szkoły specjalne: — w Warszawie państwowa szkoła chemiczna, państwowa szkoła techniczna lotnicza i samochodowa, państwowa szkoła budownictwa i w Wilnie państwowa szkoła techniczna.**

To są główne szkoły zawodowe, do których można skierować chłopców, aby zdobyli i średnie wykształcenie i opanowali jakiś fach. Cóż jest dla dziewcząt?

**Jeśli o zawody specjalne kobiece chodzi— to wskazać należy na istniejące w Warszawie i w Szafarni szkoły laborantek (wymagające cenzusu 6-klasowego), na liczne licea handlowe oraz na szkoły gospodarczo - społeczne, z których jedną mamy w Łodzi.**

**W Zakopanem istnieje nawet państwowa szkoła hotelarsko - przemysłowa, specjalnie dla kobiet. Również cieszyńska wyższa szkoła rolnicza przyjmuje kobiety.**

**ABC** (195) w artykule pod wymownym tytułem odpowiedni człowiek na odpowiedniem stanowisku" kreśli wrażenia z pracy w Poradni psychologicznej w Warszawie.

Oto psychotechniczna próba kandydatów na szoferów:

**Stoją zwartą grupą za kierowcą. Ten zaś z uwagą, skupioną miną śledzi przemykającą taśmę — szosę, na której cieniem swego samochodu musi ominąć tramwaje, przechodniów, a nawet policjantów z laseczkami w ręku.**

**I ja staję z boku. Samochód mknie. — Za plecami kierowcy rozlega się szmer uznania. Kierowca trąbi, sygnalizuje, staje, skręca. Nagle— stop! Człowieka przejechał, — coprawda tylko namalowanego — ale i to nie ujdzie mu na sucho. Dostanie za to dużą ilość punktów karnych.— Kto wie — wyraża zasmucona twarz kierowcy, czy opinja doktora nie zniszczy jego pięknych szoferskich planów.**

Poradnia warszawska, największa w Polsce, pracuje intensywnie:

**Poradnia bada przeciętnie 24 osoby dziennie. Badanie trwa dwa dni. — Pierwszego dnia robi się wywiad ze zgłaszającym, bada się stopień jego inteligencji, pamięć, uwagę, zmysł obserwacyjny. Drugiego dnia czyni się doświadczenia, wykazujące wrażliwość zmysłu dotyku, wzroku, słuchu itp.**

**I tak wychodzą stąd szeregi ludzi, którzy być może, będą właśnie tymi pożądanymi „odpowiedniemi ludźmi na odpowiedniem miejscu".**

Życzyć należy, aby poradnie psychotechniczne znalazły rozpowszechnienie w całej Polsce.

**Lector.**


**ŻNIWIARKI**
**Szwedzkie VIKING**
oraz części do nich
**Worki lniane**
Poleca
**Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych**
**Wilno, ul. Mickiewicza 19.**


# Rozmiary katastrofy w Lidzie

**LIDA. — Według dotychczasowych danych, jakie dało się zebrać — spłonęły cztery posesje, należące do: Dłuskiego Florjana, Dworzeckiego Berela, oraz Tawszuńskich — Frumy i Girsza. W posesjach tych mieściły się: kino „Nirwana", skład wódek Borkowskiego Michała, sklep kapeluszy Jawgiełowej Jadwigi, piwiarnia Lewina Maksa, piwiarnia Lachowicza Antoniego, sklep galanteryjny Brema Jakóba, składy Syndykatu rolniczego, rymarnia Czajkowskiego, sklep manufaktury Winera Jakóba, sklep szkła Flaksa Abrama, sklep maszyn Singera oraz lokal Stowarzyszenia Kupców Polskich. Oprócz tego zostali poszkodowani następujący lokatorzy: dr. Kaplan Salomon, Borkowski Michał, Dębowski Icek, Sartori Leon, Lipnik Ajzyk, Mierzwa Jan, Łando Jankiel, Słonimski Boruch, Kaganowicz Morduch, Frenkiel Icek, Winer Mojżesz, Jabłoński Lejzer, Galperyn Josel, Ryżewski Hilary, Lachowicz Antoni, Czereczewski Josel, oraz Kaplan Icek.**

**Jak wielkie były rozmiary pożaru —, może świadczyć fakt iż dziś w trzecim dniu pożaru o godzinie 18-ej — jeszcze płonie wewnątrz posesja Dłuskiego. Na ulicy Suwalskiej stoją dotąd beczkowozy z wodą oraz sikawki ręczne z których się zalewa wydostające się języki ognia. Straże pożarne dotąd zużyły do sikawek motorowych około 400 litrów benzyny. Przy lokalizacji ognia został ciężko poparzony żołnierz 5 p. lotniczego Walukiewicz Jan, który w dniu wczorajszym zmarł, został raniony w głowę strażak Kacenelenbogen oraz strażak Bojarski. — Poparzenia rąk doznał strażak z Grodna Labędź Borys oraz zaczadział Milan Wacław z Lidy.**

**Podczas pożaru na kradzieniu rzeczy został przyłapany Kiedyk Stanisław. Do lokalizacji ognia oprócz straży dzielnie się przyczyniły oddziały wojsk. 77 p.p. pod dowództwem kmdt. placu p. majora Sadowskiego, 5 p. lotniczego pod dowództwem p. pplk. Iwaszkiewicza oraz policja państwowa. Wiele osób ze społeczeństwa zapisało się wielką odwagą przy ratowaniu płonącego mienia oraz dostarczaniu wody.**

**Co do przyczyny pożaru — to obiegają pogłoski, że pożar powstał z podpalenia. Konkretnych danych brak. — Wielką trudnością przy lokalizacji ognia był brak wody oraz węży do sikawek, i to może częściowo usprawiedliwia straże, iż pożar przybrał takie rozmiary.**

**Straty narazie nieustalone. Są bardzo duże.**

**Pogrzebem tragicznie zmarłego szeregowca Walukiewicza zajmuje się Komitet.— I omimo, iż dziś mija trzeci dzień od wybuchu pożaru, — zgliszcza płoną w dalszym ciągu. Nazewnątrz wydostają się języki ognia, oraz tumany dymu.**

**Pogorzelcy swoje mienie już poznosili z ulic i ogrodów. P. Rodziewicz, którego magazyn oraz sklep win uratowano, wystosował do wszystkich serdeczne podziękowanie.**

**Bardzo duże straty poniósł p. Borkowski, spłonął bowiem najpoważniejszy polski sklep bławatny.**

**Wedle krążących pogłosek Winer przed kilku dniami ogłosił upadłość, robiąc dług około 2 miljonów złotych.**

### Pogrzeb bohaterskiego żołnierza

**W sobotę o 9-ej rano odbył się pogrzeb szeregowca 5 p. lotn. Jana Walukiewicza, który, ratując mienie i życie ludności m. Lidy, podczas ostatniego pożaru, padł ofiarą obowiązku. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych, dowódca 5 p. lotn. płk. Iwaszkiewicz, komendant placu mjr Sadowski, oficerowie i szeregowcy 5 pp. lotn. oraz społeczeństwo m. Lidy. Za trumną postępował pluton honorowy z orkiestrą 5 p. lotn., oddziały straży pożarnej miejskiej, kolejowej oraz słobódzkiej. Na trumnie złożono 6 wieńców.**

## Co będzie dalej w sprawie Gorgonowej?

Gorgonowa została uznana winną a dotyczący wyrok Sądu przysięgłych zaczepił jej obrońca, wnosząc przeciw niemu kasację do Sądu Najwyższego.

Wynik rozprawy kasacyjnej wyznaczonej już na dzień 21 bm. budzi zrozumiałe zainteresowanie. Sypią się różne na ten temat domysły i przypuszczenia, mniej lub więcej prawdziwe. Czasem zupełnie nieprawdziwe. Godzi się więc przedstawić czytelnikowi istotny stan tej rzeczy.

Pytanie zasadnicze: czy Sąd Najwyższy będzie orzekał o winie Gorgonowej? Czy wyrok jego powie, że Gorgonowa jest winną czy też niewinną?

Bezwzględnie nie. Ta kwestja nie może być nigdy przedmiotem kasacji, nie może być tem samem przedmiotem rozstrząsania przez Sąd Najwyższy. Tembardziej, że przecież wyrok lwowskiego Sądu oparty jest na uchwale przysięgłych. Ci zaś mają najzupełniejszą swobodę swej decyzji, której zresztą nie mają obowiązku i wogóle prawa uzasadniać. Zaczepienia ich przekonania w drodze kasacji jest tedy niedopuszczalnem. Poddawanie w wątpliwość ich uchwały przysługiwało jedynie temu trybunałowi, t. j. temu składowi owych trzech sędziów zawodowych, który uczestniczył w procesie. Mógł to był uczynić tenże trybunał bezwłocznie po ogłoszeniu uchwały przysięgłych, jeżeliby był jednomyślnie uznał, że przysięgli pomylili się odpowiadając twierdząco na pytania co do winy. Tego trybunał nie uczynił, i wobec tego formalnie ta strona zagadnienia już nie istnieje.

Podstawą kasacji według wyraźnego brzmienia kodeksu postępowania karnego może być tylko i wyłącznie zarzut: a) nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określaniu przestępstwa i wymierzeniu kary, b) obrazy przepisów postępowania karnego.

Tę właśnie obrazę przepisów postępowania zarzuca obrońca Gorgonowej w swej kasacji. W szczególności podnosi on, że niesłusznie oddalono jego wnioski dowodowe a w szczególności o poddanie świadka Stanisława Zaremby badaniu przez psychjatrów, o powtórzeniej wizji lokalnej w porze nocnej, o zbadaniu akt kradzieży dokonanej w willi Zaremby już po morderstwie, oraz akt sprawy morderstwa na Lewandówce na osobie 12-letniej Neuwertówny, a wreszcie o przesłuchanie świadków co do prawdomówności świadka służącej Bronisławy Berkerówny.

Zarzuciła dalej w swej kasacji obrona, że wbrew ustawie nie dopuszczono jej do głosu w czasie pytań stawianych świadkowi nadkomisarzowi Frankiewiczowi. Zarzuca dalej kasacja wyrokowi mylną stylizację pod względem prawnym a w szczególności brak zarówno w pytaniu, postawionem przysięgłym jak i w wyroku sprecyzowania, na czem miało polegać działanie Gorgonowej, które doprowadziło do śmierci Lusi Zarembianki.

Sąd Najwyższy będzie zatem miał do rozstrzygnięcia, czy odmówienie owym wnioskom dowodowym obrony oraz te inne zarzucane w kasacji postąpienia Sądu pierwszej instancji stanowią istotną obrazę przepisów postępowania sądowego czy też nie i stosownie do tego albo kasację oddali albo też wyrok uchyli. Samej tedy kwestji winy czy niewinności — jak już powiedziano — badać nie będzie.

Wszelkie przewidywania na temat, jakie w tej sprawie może zapaść rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego uważać należy bezwzględnie za bezcelowe, chybione i niemające żadnego uzasadnienia.

W razie oddalenia kasacji wyrok lwowskiego Sądu stanie się prawomocnym i nastąpi jego wykonanie. Ponieważ chodzi tu o karę śmierci, przeto wyrok ten może być wykonany dopiero po decyzji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że nie korzysta z prawa łaski. Poza tem znanym jest kodeksowi przepis, że wykonanie kary śmierci na kobiecie brzemiennej odracza się do upływu trzech miesięcy po rozwiązaniu, o ile dziecko pozostaje przy życiu.

O ile wyrok Sądu lwowskiego zostanie uchylony, Sąd Najwyższy przekaże sprawę do ponownego rozpoznania temuż sądowi ale już w innym składzie sędziów. Oczywista rzecz, że wylosowaną zostanie nowa ława przysięgłych z nowej już listy. Na ponownej rozprawie ma prawo popierać oskarżenie poprzedni prokurator, może jednak dokonać tego także i inny.

### KONIEC NIEPODLEGŁOŚCI MONACO

**MINJATUROWE PAŃSTWO WCIELONE DO FRANCJI**

Bankructwo kasyna w Monte Carlo, księstwa Monaco, przyczyniło się do zlikwidowania niepodległości najmniejszego księstwa w Europie.

Mianowicie, książę Ludwik, władca Monaco, podpisał na konferencji we francuskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, nominację wice prezesa francuskiej izby deputowanych p. Bonii ion Lafonta na ministra. Monaco. Z tą chwilą faktyczna samodzielność państwa Monaco upadła a malutkie księstewko zostało uznane za jeden z departamentów republiki francuskiej.

Decyzja podkreślająca niezależność księstwa Monaco wywołana została katastrofalnym stanem skarbu monakijskiego, którego głównem źródłem dochodów była jaskinia gry w Monte-Carlo.

Nowy minister francuski dla Monaco zamierza zwolnić połowę dyrektorów i urzędników kasyna, zaś pozostałym zredukować pobory o 30 proc. Te dyktatorskie zarządzenia mają wpłynąć na wzmożenie dochodowości tego nowego departamentu francuskiego.

## KATASTROFA SAMOLOTU 4 P. LOTN.

**OBSERWATOR I PILOT LEKKO RANNI**

**W dniu wczorajszym samolot wojskowy 4 p. lotn., zdążający z Torunia do Lidy, uległ na skutek przymusowego lądowania na nieodpowiednim terenie, na błotnistej łące w majątku Radziwiszki poważnemu wypadkowi.**

**Obserwator por. Pietrutatis oraz pilot plut. Żak odnieśli lekkie jedynie uszkodzenia ciała.**

## W Zagożdżonie był tylko drobny pożar

**WARSZAWA. PAT. — W związku z wiadomościami wczorajszej prasy warszawskiej o rzekomym wybuchu w państwowej wytwórni prochu w Zagożdżonie, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomości te absolutnie nie odpowiadają prawdzie. W rzeczywistości dnia 14 b. m. w Zagożdżonie powstał w jednym z budynków fabrycznych drobny pożar, który w ciągu kilku minut został ugaszony. Spowodował on minimalne szkody materjalne, które sięgają 3—4 tysięcy złotych.**

## Wyrok w procesie komunistycznym

**W tych dniach zapadł wyrok Sądu Okręgowego w Grodnie w sprawie Arkadjusza Szypica i 18 l. Toli Hiroma, którzy w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego wywiesili w Indurach transparent z hasłami komunistycznemi.**

**Sąd pod przewodnictwem sędziego Merelego i przy udziale sędziów Onichimowskiego i Pacewicza skazał Szypiego na 2 lata ciężkiego więzienia, Hiroma zaś na 1 rok więzienia z zamianą na dom poprawy.**

**Po rozprawie sądowej został aresztowany świadek oskarżenia Panasiewicz, woźny urzędu gminnego Indury, który mimo swego zeznania u Sędziego Śledczego cofnął na rozprawie sądowej swoje zeznania.**

## Mecz o puhar Davisa

**PUBLICZNOŚĆ WYGWIZDAŁA WŁOCHÓW**

**MEDJOLAN. PAT. — W sobotę rano dokończono przerwany mecz pomiędzy Prennem a Stefanim o puhar Davisa. Prenn wygrał spotkanie w stosunku 6:1, 6:4, 1:6 i 6:2. Stefani, nadzieja Włoch, zawiódł na całej linji. Nerwowo i nierównie grał również Palmieri. Publiczność wygwizdała graczy włoskich. Po pierwszych dwóch spotkaniach prowadzą Niemcy w stosunku 2:0.**

## Handel ludźmi w dwudziestym wieku

Amerykanie znowu wymyślili niebyle jaki „przebój". W Los Angeles nastąpiło w tych dniach uroczyste otwarcie tak zwanego „targu niewolników". Na estradzie zajmującej środek dużego placu stoją rzędem bezrobotni obojga płci. Naokoło roi się od gawiedzi. Niebrak i kupców traktujących na serjo dziwaczną tranzakcję.

Korespondent „Daily Mail" był świadkiem, jak jeden energiczny „wołacz" recytował jak z nut nazwiska i zawód bezrobotnych, zachwalając ich pracowitość i inteligencję. Właściciel restauracji Arrico nabył na tym osobliwym targu niejaką panią Hansel, którą przedstawiono w następujących słowach:

„Dobra kucharka, doskonała pokojówka, z wyższem wykształceniem potrafi także prowadzić księgi rachunkowe załatwiać korespondencję w trzech językach. Gra na skrzypcach, może uczyć pływania i tenisa. Za jedną godzinę żąda jednego dolara".

Jakiś wybladły młodzieniec stał na estradzie podobny do skazańca, czekającego na kata. „Wołacz" ogłosił wszem i wobec, że młody człowiek jest studentem trzeciego roku prawa, potrzebuje pieniędzy na dokończenie studjów, podejmuje się każdej roboty, zgodzi się być kelnerem w nocnej restauracji, albo portjerem klubu. Może przygotowywać chłopców do kolegjów, zna doskonale język francuski, studjował także archeologję, mógłby więc objąć stanowisko asystenta podczas jakiejś naukowej wyprawy.

Młody człowiek nikogo nie nęcił. Dopiero gdy szepnął wołaczowi, że doskonale tańczy i rumbę i biguinę, i może udzielać lekcji tańca — zgłosiły się odrazu dwie córeczki sklepikarza i ofiarowały mu po kilka dolarów za godzinę lekcji.

Targ niewolników bardzo się spodobał miejscowej ludności. Rząd Stanów Zjednoczonych miał pewne wątpliwości, ale wreszcie za namową jednego z ministrów zdecydowano się zezwolić na organizowanie podobnych „zgromadzeń pod gołem niebem" zważywszy, iż mnóstwo bezrobotnych w ten sposób otrzymało zajęcie.

Celem uniknięcia wyzysku i nadużyć, ustalono pewne minimum wynagrodzenia, dla „nabywanych" na targu niewolników — mianowicie ćwierć dolara, za godzinę pracy.

Trzeba koniecznie posłać do Los Angeles na koszt rządu Stanów Zjednoczonych autora „Babbitta", złośliwego Sinclair Lewisa. Targ na chłopców i dziewczęta w dwudziestym wieku może mu nasunąć ciekawe refleksje, na temat postępów jakie poczyniła ludzkość.

## Zaburzenia na belgijskich kopalniach węgla

Od kilku dni trwają na belgijskich terenach węglowych zaburzenia, wywołane przez strajkujących górników. Najgroźniejszy charakter przybrały te zaburzenia w okolicach Charleroi i Perrones, gdzie doszło do starć z oddziałami wojskowemi wysłanemi tam dla utrzymania porządku. Na zdjęciu naszem widzimy samochody pancerne, patrolujące na ulicach Charleroi.

# NOTATKI MUZYCZNE

Brak czasu, spowodowany pracą egzaminacyjną w Konserwatorjum oraz innemi zajęciami terminowemi, jako też konieczność wypoczynku, po tem wszystkiem, stały się przyczyną opóźnienia tego sprawozdania. za co łaskawych czytelników i osoby zainteresowane najuprzejmiej przepraszam.

* * *

Okres przedwakacyjny zaznaczył się uroczystościami, z powodu 60-ej rocznicy zgonu Stanisława Moniuszki, obchodzonej w całej Polsce. Wilno, gdzie wiekopomny twórca artystycznej pieśni i opery polskiej — z początkującego kompozytora — dojrzał do mistrzostwa, dołożyło wszelkich starań, aby dzień pamiętny — w miarę możności — uczcić godnie.

Już w przeddzień odbył się koncert — monstr zjednoczonych orkiestr wojskowych, w parku Żeligowskiego, pod kolejną dyrekcją kapelmistrzów: F. Koseckiego, J. Kościeszy i B. Reszkego, poświęcony utworom Moniuszki, którym z widocznem upodobaniem przysłuchiwały się tłumy.

W samą rocznicę, w kościele św. Jana, gdzie w ciągu lat osiemnastu Moniuszko grą artystyczną i natchnioną na organach podnosił ducha modlących się, odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności licznie zgromadzonej elity społeczeństwa i delegacyj, w czasie którego zjednoczone czołowe chóry mieszane wykonały pod batutą prof. Wład. Kalinowskiego piękną Mszę mistrza.

Bezpośrednio uformował się pochód, w którym wzięły udział wielotysięczne rzesze, dla złożenia licznych wieńców dokoła pomnika Moniuszki, przy śpiewie chórw zjednoczonych pod kierownictwem prof. Wł. Kalinowskiego.

W godzinach popołudniowych, orkiestry wojskowe odegrały na dziesięciu placach publicznych utwory Moniuszki, poprzedzone odczytaniem treściwej pogadanki o jego znaczeniu.

Uwieńczeniem całego obchodu był Wielki Koncert, w parku Żeligowskiego.

Z polotem ujęte i odczytane przez p. Witolda Hulewicza słowo wstępne zapoczątkowało piękny wieczór, na który się złożyły: utwory orkiestrowe, kantata „Milda", arje z „Halki" i wiązanka pieśni solowych z fortepianem.

Całym koncertem kierował ze szczerem oddaniem się i wysoce artystycznie dyrektor Adam Wyleżyński, świetnie wspomagany przez udział: wyśmienitej śpiewaczki operowej p. W. Hendrych, wybornej pieśniarki p. Z. Bortkiewicz - Wyleżyńskiej, czołowych wokalistów Konserwatorjum: p. p. Grabowskiej, Bandurskiej Sienkiewicza i Niedzielki oraz celniejszych chórów zjednoczonych, Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej tudzież akompanjatorki na fortepianie p. W. Czuchowskiej.

W pięknym nastroju przeszedł wieczór, kończący uroczystości obchodowe, upiększone jeszcze prześliczną pogodą.

Z powodów technicznych, nie dało się w dniu rocznicy otworzyć Wystawy Moniuszkowskiej, którą otwarto dopiero 15-go czerwca, zawdzięczając — przedewszystkiem — gorliwym staraniom i pracy osobistej p. Edwarda Wrockiego, bezinteresownie wystawiającego, ze swych bogatych zbiorów muzycznych wszystko, co tylko ma jakąkolwiek styczność z uwielbianym mistrzem polskiej muzyki wokalnej.

Z pomocą znanego zbieracza pamiątek wileńskich p. Lucjana Uziębły. udało się też uzupełnić wystawę wielu interesującemi przedmiotami. znajdującemi się w Wilnie.

Miłośnicy muzyki i wielbiciele Moniuszki dość licznie oglądali z pietyzmem pamiątki po nim i bliskich mu osobach.

Do tak harmonijnego przebiegu uroczystości, bardzo przykry dysonans wniósł artykuł p. Stanisława Węsławskiego („Dzien. Wileń." 5 VI. 32 r. Nr. 126). zawierający najzupełniej niesłuszne twierdzenie, że: „w swoim czasie zapomniano czy też zaniedbano zorganizować pięćdziesięciolecia, by teraz, wyczekawszy dla przyzwoitości lat dziesiątek. w pośpiechu uchybienie to naprawić". Trudno sobie wytłumaczyć, — co spowodowało takie nieprawdziwe i krzywdzące, zarówno społeczeństwo, jak i ówczesny komitet jubileuszowy, lekceważenie wszystkiego, co wtedy zdziałano.

Po solennem nabożeństwie. uświetnionem pięknem kazaniem ś. p. biskupa Bandurskiego odsłonięto pierwszy w Polsce pomnik Moniuszki, przy odpowiednich przemówieniach prof. Ruszczyca, dyr. Wyleżyńskiego i in. z udziałem różnych delegacyj z wieńcami i chórów śpiewaczych oraz ufundowaną staraniem ś. p. hr. Ledóchowskiego tablicę na froncie domu, gdzie mieszkał Moniuszko. Tegoż wieczoru otwarto uroczyście teatr operowy przedstawieniem „Halki". poprzedzonem słowem wstępnem niżej podpisanego. Działo się to wszystko 19-go września 1922 r., gdyż w rocznicę zgonu — ze względów technicznych — obchód nie mógł być zorganizowany, chociaż niczego nie „zapomniano" i nie „zaniedbano".

Niemniej dziwnem, a rewelacyjnem jest w tym artykule twierdzenie. że „różni mniejszego kalibru epigonowie (a więc, chyba Żeleński, Noskowski, Karłowicz, Statkowski i in.-)... zachwaściłi muzykę polską na długie lata utworami, które wystawiały najlepszej kulturze muzycznej kompromitujące świadectwo".

Z tegoż artykułu dowiadujemy się też, że „wszystko, co czuło się młode, i zdolne do stworzenia nowych wartości, musiało się przeciwstawić Monuszce", a zawdzięczając — zapewne — tym „młodym i zdolnym" teraz dopiero bdziemy mieli „historyczny pogląd na twórczość Moniuszki, jako że tylko „dziś rozumiemy, że mało który z narodów może się pochlubić takim, jak Moniuszko, własnym Schubertem". Quod erat demonstrandum!.. Zdaje się — dyskusja i komentarze są zbyteczne.

* * *

Z niezwykłem zainteresowaniem słuchaczy odbyło się „święto pieśni" szkół powszechnych, które wykazało z roku na rok wznoszący się, poziom wykonawczy, oraz wciąż staranniejszy dobór utworów chóralnych poszczególnych chórów szkolnych. Na omowienie słuszne kilku wybitniejszych, a wszystkich dobrych produkcyj brak mi czasu i miejsca.. Mogę tylko szczerze powinszować wszystkim uczestnikom i organizacjom śpiewactwa szkolnego. w naszym okręgu, p. Bronisławie Gawrońskiej najzupełniej zasłużonego powodzenia, jakie przypadło w udziale wybornie zorganizowanemu popisowi.

* * *

Szkoła Organistów im. Józefa Montwiłła, pomimo niezmiernie trudnych warunków finansowych, zawdzięczając tylko ofiarnej pracy ideowej grona nauczycielskiego, znowu wypuściła sześciu absolwentów, z których każdy jest najzupełniej muzycznie i zawodowo przygotowany do objęcia posady organisty kościelnego, zdolnego odpowiedzieć wysokim wymaganiom, częściowo nawet najwyższym.

Zaiste dziwną jest obojętność, z jaką ogół naszego duchowieństwa zapatruje się na kwestję jakości muzyki kościelnej, tak silnie działającego czynnika w podniesieniu nastroju duchowego modlących się. Kurja archidiecezjalna — widocznie — wcale nie docenia potrzeby posiadania szkoły organistów —nic w tym kierunku nie czyni sama i nie zachęca do tego księży, z których tylko bardzo niewielu okazuje zrozumienie dla tej ważnej placówki.—

A byłoby tak łatwo rozwinąć szkołę, gdyby tylko każdy ksiądz, w miarę możności, ofiarował na to: od jednego złotego do kilkunastu, lub dwudziestu kilku złotych, — rocznie! Tak niedużemi środkami możnaby zorganizować szkołę pierwszorzędną. Oby się tak stało!...

* * *

Przywykło się już do tego, że popis doroczny Konserwatorjum muzycznego, wybornie prowadzonego przez dyrektora A. Wyleżyńskiego, stanowi jedną z atrakcyjnych pozycyj miejscowego życia kulturalnego. Popis doroczny nietylko nie był mniej interesującym od uprzednich, lecz pozwolił stwierdzić, stały rozrost instytucji, pomyślny stan artystyczny można było zanotować, słysząc wielką ilość dobrych występów popisowych, jako też coraz się zwiększający i sprawny zespół orkiestry uczniowskiej, pod batutą dyrektora.

Pięciu absolwentów, a mianowicie: p. Stefanja Grabowska, śpiewaczka (kl. prof. Karmiłowa); p. Halina Kalmanowiczówna, pianistka (kl. prof. Cecylji Krewer); p.p. Kac i Doderonek, skrzypkowie (kl. prof. Ledóchowskiej) oraz p. W. Sacewicz, oboista (kl. prof. F. Koseckiego) z powodzeniem ukończyli całkowity kurs w swej specjalności.

Po raz pierwszy, zaprodukowane były kompozycje orkiestrowe dwóch słuchaczów klasy prof. Eugen. Dziewulskiego. Szlachetnie brzmiący, ładnie zinstrumentowany i proporcjonalnie zbudowany utwór, w poważnym charakterze, świadczy o rzetelnych studjach p. B. Bagona, którego wyobraźnia zwraca się chętnie w stronę późniejszych romantyków. Nowoczesnemu kierunkowi hołduje p. S. Czosnowski, którego barwnie zinstrumentowane drobne utwory wskazują na opanowanie materjału. i żywą pomysłowość, jak kalejdoskop zmienną i zaciekawiającą. Obaj kompozytorowie byli wyzwani na estradę i życzliwie oklaskiwani.

* * *

Jak można było przewidzieć, wystawienie opery „Faust" Gounoda było bardzo fragmentaryczne, a szczupłość miejsca i brak akustyki, na otwartej scenie, jeszcze się mniej nadawały do spotęgowania ogólnego wrażenia.

Oczywiście, główne zainteresowanie publiczności skupiało się na występie, w partji tytułowej, p. W. Ladis - Kiepury, posiadacza bardzo ładnego głosu lirycznego, znacznie już wykształconego, który w sali mógłby się podobać bardzo, lecz na dworze nie zaimponował teraźniejszej publiczności, bardziej pożądającej nie piękności brzmienia głosu, lecz siły i całkiem niemuzykalnego przeciągania nad miernego elektownych tonów. czego p. Ladis - Kiepura — na szczęście —nie czyni.

Nie należało młodemu artyście, występować po raz pierwszy w nieznanem mieście, w tak niekorzystnych warunkach, i dyskredytować swoje stanowisko. Narazie, nie mogę nic więcej powiedzieć..

Z tego też powodu, nie mogę ocenić należycie p. Junelli - Trebickiego, w partji Mefista, ani wszystkich innych. O ile można było osądzić. — dwa występy, po raz pierwszy, w operze, p. Aldony Potopowiczówny, w partji Siebla i p. W. Niedzielki, w partji Wagnera, były bardzo pomyślne i obiecujące na przyszłość.

**Michał Józefowicz.**



# KRONIKA wileńska

NIEDZIELA
Dziś **17**
Aleksego i Kamila

Wschód słońca g. 3.57
Zachód słońca g 21.25

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego w Wilnie.**

**Z dnia 16 lipca 1932 roku.**

Ciśnienie średnie: 749.
Temperatura średnia: + 22.
Temperatura najwyższa: +31.
Temperatura najniższa: +18.
Opad w mm.: 7.
Wiatr: północny.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: lekka burza — przelotne opady.

— OD REDAKCJI. — Pod artykułem wstępnym „Żydzi wileńscy" w dn. 14 lipca przez niedopatrzenie opuszczony został podpis: *Cat.*

### URZĘDOWA

— URLOP PREZESA ILLASZEWICZA. Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej w Wilnie J. Illaszewicz od dnia 18 lipca do 27 lipca rb. będzie na urlopie wypoczynkowym: zastępować go będzie Starszy Radca Prokuratorji Generalnej M. Obiezierski.

### MIEJSKA

— **Nowe jezdnie.** — Wróciła z podróży do Warszawy i Lwowa delegacja techników miejskich wysłana przez miasto w celu zapoznania się ze sposobami układania jezdni z klinkiera.

Spostrzeżenia swe delegacja przedłoży magistratowi w jaknajbliższym czasie. Magistrat, jak wiadomo, roboty przy układaniu nowej jezdni na ul. Zamkowej i Wielkiej, postanowił prowadzić we własnym zakresie bez przedsiębiorcy prywatnego i wspomniani technicy mają właśnie kierować temi pracami.

— JEZDNIE NA PERYFERJACH. W związku z projektem uporządkowania jezdni na przedmieściach i zużytkowania dla tego celu bruków z ul. Zamkowej i Wielkiej, sekcja techniczna opracowuje obecnie plan tych robót.

### POCZTOWA

— OBRÓT POCZTOWY PACZKAMI. Z dniem 1 sierpnia władze pocztowe wprowadzają znaczne ułatwienia w obrocie drobnych paczek żywnościowych.

Tak przesyłki, jak i związana z niemi korespondencja będą korzystały ze zniżek do 85 procent.

Paczki te będą wysyłane jak najszybciej i opłacane będą następująco: przy odległościach do 100 km. po 50 gr. za 5 kg., 60 gr. za 6 kg. itd. Przy odległościach ponad 100 km. taryfa będzie podwójna. Przesyłki będzie można nadawać poza godzinami urzędowemi. Również oddawanie paczek będą załatwiały ambulanse kolejowe, co ma znaczenie dla producentów wiejskich, ogrodników, folwarków itd.

### KOLEJOWA

— ULGI DLA PIELGRZYMEK. — Z okazji 550-letniej rocznicy sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej Ministerstwo Komunikacji przyznało dla pielgrzymek udających się do Częstochowy, w czasie od 10 sierpnia do 31 grudnia 1932 roku ulgi następujące:

1) Przy przejazdach pociągami normalnemi:

a) 33 i jedna trzecia proc. zniżki dla grup, składających się najmniej z 15 osób;

b) 50 proc. zniżki dla grup, składających się najmniej z 50 osób.

2) Przy przejazdach kolejami umyślnie uruchomionemi:

a) 60 proc. zniżki dla grup, składających się najmniej z 200 osób;

b) 66.6 proc. zniżki dla grup, składających się najmniej z 250 osób.

— ULGI W ZWIĄZKU ZE ŚWIĘTEM MORZA. — Osoby udające się w dniach 28 — 31 lipca rb. do Gdyni na uroczystości „Święta morza" opłacają — przy przejeździe do Gdyni w wagonach klasy dowolnej pociągów osobowych i pospiesznych — 70 proc. normalnego biletu.

Przejazd powrotny z Gdyni w dn. 31 lipca, 1 i 2 sierpnia rb. odbywać się będzie bezpłatnie na podstawie biletów nabytych na przejazd do Gdyni i ostemplowanych w dniu powrotu w kasie biletowej st. Gdynia.


**Dr. Krzemiański**
Choroby wewnętrzne spec. **żołądka i jelit** przyjmuje od 12 — 3
Kwiatowa 7, tel. 14 25.


### RÓŻNE

— **Zarząd Okręgu i Oddziału Związku Legjonistów Polskich** w Wilnie podaje do wiadomości swym członkom, że tegoroczny Ogólny Zjazd Legjonistów w Gdyni został wyznaczony na dzień 14 sierpnia r. b., zorganizowanie którego zostało poruczone Komitetowi Pomorskiemu, na czele którego stanął p. wojewoda Stefan Kirtiklis.

Ponieważ każdy Okręg ma być zorganizowany na Zjazd w osobną jednostkę z Komendantem Okręgu na czele, przeto wzywa się wszystkich członków do niezwłocznego zgłoszenia swego uczestnictwa przez zapisanie się na listę w lokalu Związku, przy ul. Bernardyńskiej 10—1, ewentualnie drogą korespondencyjną do dnia 25 lipca b. r., celem ustalenia ścisłej liczby uczestników i opracowania szczegółowych warunków przejazdu przez Zarząd Okręgu.

— **Kwesta uliczna na remont wieży Świętojańskiej** —odbędzie się dzisiaj! Pomóżmy zacnej robocie! Naprawiona w czas dzwonnica — zachowana zostanie od ruiny! Nie żałujmy grosza na zachowanie tego, conasi ojcowie z takim pietyzmem wznieśli, co stanowi urok i piękno naszego miasta. Choćby najmniejsza ofiara — zaważy na całości wysiłków.

— CYRK STANIEWSKICH PRZYBYWA DO WILNA. Nielada atrakcja czeka Wilno już w najbliższych dniach. Oto na bardzo krótki przeciąg czasu przybywa do naszego miasta Cyrk Staniewskich, który, jak wiadomo, jest największym w Polsce przedsiębiorstwem widowiskowem. Cyrk przyjeżdża własnym pociągiem, zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia, wraz z całym zespołem artystycznym i wiodąc ze sobą olbrzymi zwierzyniec. Program przedstawień, jak nas informują, składać się będzie z szeregu numerów niezmiernie atrakcyjnych: to w [illegible] trzecią i magnesem przedstawień w Paryżu i Londynie, co budziło zachwyt publiczności wiedeńskiej, a entuzjazm berlińskiej — zostało zgrupowane na arenie Cyrku Staniewskich i już za dni kilka przedstawione będzie publiczności wileńskiej, która, jak wiemy, darzy cyrk sepcjalną sympatją. Bogaty program Cyrku Staniewskich zawiera m. in. wielką paradę ras i ludów, w której weźmie udział trupy Chińczyków, Malajów, Turków, Arabów i Japończyków, co w połączeniu z pokazem tresury słoni, małp, wielbłądów i zebr, złoży się na całość rzadkiego, tchnącego egzotyzmem, naprawdę imponującego widowiska. Cyrk Staniewskich przybywa do Wilna już w dniach najbliższych i rozlokuje się na placu przy ul. Mickiewicza 55.


**RABKA** Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych
**SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA, INHALACJE, HYDROPATJA.**
Ceny bardzo umiarkowane.
Wszelkich informacyj udziela
KOMISJA ZDROJOWA w RABCE


## Groźny pożar przy ul. R. Śmigłego

**WILNO. — Wczoraj w nocy w posesji 36-a, przy ulicy Rydza-Śmigłego wybuchł niespodziewanie pożar w jednem z mieszkań.**

**Ogień objął momentalnie cały budynek zajmowany przez kilka rodzin żydowskich, zagrażając poważnie rozszerzeniem się na sąsiednie domy drewniane.**

**Zbudzeni ze snu lokatorzy poczęli ewakuować rzeczy z zagrożonych domów i mimo ogólnej paniki stosunkowo szybko zorganizowali pomoc przy lokalizowaniu pożaru.**

**W czasie ratowania dobytku uległ bardzo ciężkiemu poparzeniu 60-letni Bencel Brudno, którego mieszkanie uległo całkowitemu zniszczeniu. Rannego ulokowano w szpitalu żydowskim. Straty wynikłe przez pożar są znaczne.**

## KATASTROFA LOTNICZA

**LIDA. — Dziś w godzinach popołudniowych — wedle otrzymanych informacyj — samolot wojskowy 4 p. lotniczego, lecący z Grudziądza do Lidy — na skutek defektu w motorze spadł ze znacznej wysokości. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu Lidy. Szczęście sprzyjało jednak lotnikom, bo samolot spadł do błota, w którem się zarył niemal całkowicie. Lotnicy: pilot plutonowy i obserwator porucznik doznali ciężkich uszkodzeń ciała. Na miejsce katastrofy wyjechała karetka pogotowia z 5 pułku lotniczego oraz samochód ciężarowy z ludźmi, którzy usiłują wydostać ugrzęźnięty samolot z błota. Bliższych danych brak. Katastrofa ma miejsce przy torze kolejowym na odcinku: Białohruda — Kurhan, na szlaku Lida — Warszawa.**

— **Ulewa.** Wczoraj w dzień nad Wilnem i okolicą przeszła dość silna ulewa, oczekiwana z utęsknieniem szczególnie przez podmiejskich ogrodników.

Na prowincji ulewa przeszła miejscami w burzę, połączoną z piorunami, które jednak większych szkód nie wyrządziły.


W razie **przeziębienia**, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i darcia w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka - Józefa"**. Żądać w aptekach i drogerjach.


— TELEFON Z HISZPANJĄ. Od 1 lipca rb. wprowadzono ogólny ruch telefoniczny między Polską a Hiszpanją, Wyspami Balearskiemi i Kanadyjskiemi. Dopuszczone są rozmowy państwowe, urzędowe, prywatne, zwykłe i pilne. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi np. z Wilna do Madrytu — 21 fr. 10 c., do wszystkich miejscowości Portugalji — 25 fr. 10 c. W okresie słabego ruchu t. j. od godz. 19 do 8 opłata za prywatną lub państwową rozmowę zwykłą wynosi 3/5 jednostki taryfowej.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W ubiegłym tygodniu na terenie miasta zanotowano 42 wypadki zasłabnięcia na choroby zakaźne.

— BEZROBOCIE. Liczba pozostających bez pracy z uwagi na sezon. stopniowo zmniejsza się i obecnie na terenie Wilna znajduje się 5239 bezrobotnych.

— BADANIE PRODUKTÓW. Miejski zakład badań dokonał w ub. miesiącu 650 analiz próbek towarów, oddanych do zbadania. Pięć procent próbek zakwestjonowano, jako nienadające się do użytku.

— ZNACZKI STEMPLOWE W SKLEPACH TYTONIOWYCH. Poczęły obowiązywać przepisy, nakazujące sprzedaż w sklepach tytoniowych znaczków stemplowych. Pieczę nad sklepami ma w tej mierze lokalny urząd skarbowy.

— SPRZEDAŻ NAPOJÓW CHŁODZĄCYCH. Komisja sanitarna przeprowadza stałe lustracje wytwórni napojów chłodzących i lodów.

Badane są przyrządy, służące do wyrobiania wody i lodów i w razie stwierdzonych uchybień, nakazywane jest odnawianie naczyń.

— **Wygórowany cennik łódkarski.**—Okazuje się, że 20 groszowe opłaty za przejazd łodzią przez Wilję obowiązuje jedynie zwykłych śmiertelników, bowiem p.p. urzędnicy elektrowni miejskiej na skutek wstawiennictwa dyrekcji płacą 10 groszy.

Te dwie miary stosowane w tak stosunkowo drobnej sprawie dobitnie świadczą, że mieszkańcy Śnipiszek Kalwaryjskich winni również szukać kogoś, ktoby za nimi się wstawił. Może Starostwo Grodzkie zechce tu coś powiedzieć.


**Dr. M. Girszowicz**
przeprowadził się na ul. Jakóba Jasińskiego 6, tel. 7—21


### TEATR I MUZYKA

**—„Człowiek, który zabił" M. Rostanda —w teatrze Letnim.** — Dziś w niedzielę 17 lipca o godz. 8,30 — jako przedstawienie ukaże się świetny dramat Maurycego Rostanda „Człowiek, który zabił". Sztuka ta wielokrotnie służyła za temat do poważnych prac reżyserskich, a ostatnio ukazał się w Warszawie film, osnuty na tle dzieła Rostanda p.t. „Człowiek, który zabił". Film ten w całej Europie zdobył wielki sukces dzięki ogromnym walorom artystycznym.

Jutro w poniedziałek 18 bm. o godz. 8.30 ostatni występ Teatru Rosyjskiego przed wyjazdem z Polski. Ukaże się sztuka Surguczewa p.t. „Jesienne skrzypce" Zainteresowanie stale wzrasta.

— **„Awantura w raju w Lutni. — Dziś** w niedzielę 17 lipca o godz. 8,15 — przedostatni raz szampańska farsa Arnolda i Bacha „Awantura w raju", po cenach zniżonych. Komedja ta skupia w sobie moc zdrowego humoru, lekkość i polot, pozwalając nam — LUDZIOM PÓŁNOCY — pławić się w radości i słońcu, wypoczynkowej miejscowości, którą autorzy nazwali „Rajem".

Jutro w poniedziałek 18 bm. o godz. 8,15 — po raz ostatni w sezonie „Awantura w raju".

POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA

Dziś w niedzielę 17 lipca o godz. 4-ej p. p. ukaże się po raz pierwszy jako popołudniówka wesoła operetka muzyczno - śpiewna „Polacy w Ameryce". Piękna oprawa sceniczna, melodyjne śpiewy, tańce oraz muzyka — składają się na barwną artystyczną całość. Ceny miejsc popołudniowe.

— **Park Żeligowskiego.** — Dziś koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą prof. Walerego Berdiajewa, oraz wystąpi solista Albert Katz (wiolonczela), w programie muzyka wschodnia, kompozytorzy: Cejtlina, Krejna, Engla i Prokofiewa. Początek o godz. 8,15 wiecz. Ceny wejścia 49 gr., ulg. 36 gr. i krzesło 1 zł.

— **„Florette et Patapon" — premjera w teatrze Letnim.** — W nadchodzący wtorek 19 lipca o godz. 8,15 — premjera pełnej humoru farsy p.t. „Florette et Patapon"— Niezwykłe przygody tej przezabawnej spółki stanowią źródło śmiechu i wesołości— Próby pod kierunkiem Edwarda Glińskiego dobiegają końca. Bilety do nabycia w kasie zamawiań.

WIDOWISKA PONIEDZIAŁKOWE

— **Pożegnalny występ Zespołu Rosyjskiego w Teatrze Letnim.** — Dziś w poniedziałek 18 lipca o godz. 8,30 Teatr Rosyjski da ostatnie przedstawienie sztuki Surguczewa „Jesienne skrzypce". Jest to ostatni występ naszych gości przed udaniem się w dalszą podróż — społeczeństwo wileńskie niezawodnie tłumnie się zjawi w dniu tym do teatru, aby dać wyraz swej sympatji artystom.

Jutro we wtorek 19 bm. premjera przepysznej farsy „Florette iet Patapon".

— **Ostatnie przedstawienie „Awantury w raju"** — Dziś w poniedziałek, 18 lipca o godz. 8,15 — po cenach propagandowych od 20 gr. do 2 zł. nieodwołalnie po-raz ostatni w sezonie odegrana będzie arcyucieszna, szampańska farsa p.t. „Awantura w raju"— Sztuka ta zyskała sobie wielki i tak zasłużony rozgłos, że napewno ostatnie przedstawienie jej wypełni salę po brzegi.

### CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Spór o sierżanta Griszę".
HOLLYWOOD — „Bezbronne dziewczę".
CASINO — „W pogoni za miljonami".
PAN — „Na zachodzie nie było tak źle".
ŚWIATOWID — „Wieczny Płomień".
STYLOWY — „Serce na ulicy".

### WYPADKI I KRADZIEŻE

**— PRZECHODZIEŃ POD „ARBONEM". — Na Antokolu pod przejeżdżający autobus wpadł Wojciech Augustyn (Antokolska 31). Odniósł on liczne obrażenia głowy i nóg.**

— Zajście na ul. Subocz. — Kilku żydów wszczęło wczoraj bójkę z robotnikami gazowni Tradzilewiczem i Soboczem, w czasie gdy ci przechodzili ul. Subocz. Obu ich musiał opatrzyć lekarz pogotowia.

### NAZYWA SIĘ OLECHNOWICZ

Pod mostem strategicznym na Antokolu w miejscu wyznaczonem na kąpiele, tonęła wczoraj jakaś dziewczyna. Nikogo w pobliżu nie było. Tylko samotny kajak płynął zdała. Mógł nawet nie zauważyć tonącej.

Brzegiem przechodził właśnie pewien bezrobotny. Tak jak stał — w ubraniu i w trzewikach — rzucił się bez namysłu do wody. Wyratował.

Wygramolił się na brzeg i wyglądał naturalnie jeszcze bardziej nędznie i tragikomicznie. Spojrzał na swoje nogi. Na jednej z nich nie było trzewika. Bezrobotny zgubił go ratując tonącą. Spojrzał, machnął ręką, poszedł swoją drogą.

Bezrobotny nazywa się Olechnowicz.


**Z AMOLEM PO ZWYCIĘSTWA SPORTOWE!**

Bez chwil załamania psychicznego przechodzi każdy sportowiec przed walką, gdy czuje, iż nerwy jego i osłabiony organizm nie wytrzymają tej hazardowej a zarazem szlachetnej walki o zwycięstwo. A jak szybko mijają te załamania psychiczne, gdy przed walką zawodnik zrobi masaż całego ciała Amolem. Natychmiast poczuje kipiący zapał do czekających go wyczynów, żywsze pulsowanie krwi i wiarę we własne siły. A potem dzieli go już jeden tylko krok od zwycięstwa.

Cukierek Amol w czasie upalnych dni **lata daje rzeźkość całemu organizmowi i doskonale dezynfekuje jamę ustną.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.



**Olbrzym cyrków europejskich 4 masztowy w Polsce największy**
**Cyrk Staniewskich**
Już w najbliższym czasie zawita do Wilna!
**Wielki rekordowy program egzotycznych atrakcji. Parada ras i ludów na arenie! Tresowane słonie, wielbłądy, konie arabskie, zebry i małpy. Przy cyrku olbrzymi własny zwierzyniec**

# Teatr Letni

## Rosyjski teatr dramatyczny z Rygi

Już się ustala tradycja letnich wizyt w Wilnie Rosyjskiego Teatru z Rygi.

Witamy dobrze już w Wilnie znany zespół rosyjskich artystów.

Przynoszą ci artyści żywą mowę rosyjską, z którą w Wilnie nie tak łatwo jest spotkać się. U nas za często i zanadto chętnie się mówi, po rosyjsku, jednak bardzo rzadko — całkiem poprawnie: bez szpetnych naleciałości bez fałszywych akcentów.

To, że artyści rosyjscy mogą tę nieskażoną mowę rosyjską, jest ich zasługą, bo w ten sposób dają coś rzetelnego.

Jeżeli natomiast chodzi o wynik ich pracy scenicznej, stwierdzić stanowczo trzeba, iż zespół ryski nie daje ani nowych koncepcyj inscenizacyjnych, ani ciekawej i głębokiej interpretacji literackiej utworów dramatycznych.

Repertuar nieraz może nieco zadziwić, opracowanie zaś sztuk jest niemal całkowicie pozbawione twórczej myśli, a nawet nie zawsze odznacza się rzetelnością aktorską.

Zdziwienie wywołuje (jak i w poprzednich latach) hałaśliwy sufler. W zeszłym roku krzyki suflerskie rozlegały się z budki suflerskiej; obecnie — z za kulis wysuwa się nerwowa ręka z kartkami tekstu i słychać przyśpieszony głos.

Artyści zaś przezornie unikają środka sceny.

Teatr Rosyjski zaciekawić może mową i treścią sztuk; — zaimponować jednak grą artystów i wysiłkiem reżysera nie potrafi.

Dziś teatr na całym świecie wychodzi na całkiem nową drogę; rosyjscy zaś artyści z Rygi pokazują nam teatr z przed pół wieku; teatr. który myśmy już dawno pozostawili poza sobą. Inscenizacja „Dziadów" we Lwowie, oraz „Dam i huzarów" w Warszawie wykazały, jakie są możliwości w wyzyskaniu nawet t. zw. klasycznych sztuk.

Zresztą i na wileńskim gruncie bez trudu możnaby było wskazać na szereg twórczych koncepcyj inscenizacyjnych. Dlatego też z pewnem zażenowaniem patrzy się na objazdowy teatr rosyjski, który bynajmniej nie świadczy o istnieniu świetnych tradycyj teatralnych w dawnej, a i obecnej nawet Rosji.

Dotychczas artyści rosyjscy dali należącą do żelaznego repertuaru sztukę Ostrowskiego „Winni bez winy" oraz nową sztukę Józefa Dymowa — „Śliska droga".

Dziś — „Człowiek który zabił" Rostanda.

w. z.

Zaznaczyć należy, iż pierwsze przedstawienie rozpoczęło się z przeszło godzinnem opóźnieniem. Przyczyna: trudności z wydobyciem kostjumów teatralnych, które zostały zatrzymane przez Urząd celny w celu oclenia.

Można wyrazić tylko ubolewanie, iż nasz urząd celny bez potrzeby robi niezliczone i niesprawiedliwione utrudnienia.

# Dwa domy

*Mam bardzo dziwne uczucie, ilekroć odwiedzam te dwa domy. Rodziny, które w nich mieszkają, znajdowały się dawniej mniejwięcej w identycznych warunkach. Mężczyźni w tym samym prawie wieku, zarabiali tyle, że mieli na dostatni byt dla swoich, mogli sobie, od czasu do czasu, pozwolić na wyjazd zagranicę, mogli nawet w lepszych latach nieco odkładać.*

*Otóż, o ile w rodzinie X-ów pomimo ciężkich czasów, stosunkowo niewiele się zmieniło, przedstawia się sytuacja Y-ów poprostu opłakanie. Ukrywają coprawda wstydliwie istotny stan rzeczy ale wszyscy znajomi i sąsiedzi wiedzą, że wszystkie cenniejsze ich drobiazgi oddawna powędrowały już do lombardu, a w mieszkaniu ich niegdyś takiem ładnem, odbywają się, niemal co tydzień, jakieś licytacje i kongresy wierzycieli.*

* * *

*Obaj panowie, o których mowa, pracują w pokrewnych branżach, które z jednakowym mniej więcej stopniu dotknął kryzys gospodarczy. Nie stracili na szczęście swoich posad, ale dochody ich uszczupliły się znacznie. Tymczasem X po dawnemu jakoś trzyma się, a Y, mówiąc gwarą potoczną, notorycznie leży. Biorąc za punkt wyjścia Y-ka, jako charakterystyczną, zwróciłem się poufnie do X-a. Upoważniały mnie do tego nasze dawne, życzliwe stosunki i stopień znacznej zażyłości.*

*„Powiedz mi, położyłem — mu rękę na ramieniu — Jak ty to właściwie robisz, że nie obniżyłeś dotychczas w sposób zbyt widoczny poziomu życia? Twój sąsiad a nasz wspólny przyjaciel, Y-k, znajduje się, jak wszyscy wiemy, w opłakanych warunkach materjalnych. A wy macie, jak ze wszystkiego wnoszę, od czasu do czasu nawet na „skromny luksus".*

*X uśmiechnął się.*

*„To jest bardzo proste — odpowiedział — W czasach większych zarobków udało mi się odłożyć coś nie coś na czarną godzinę. Mam w P. K. O. pewne oszczędności. Ilekroć trzeba zrobić jakiś większy wydatek, czerpię z tych oszczędności i płacę za wszystko gotówką, płacę niezwykle tanio. A biedny nasz przyjaciel Y-k, nie był zbyt przezorny, nic nie odłożył, a gdy trzeba było coś obstalować lub kupować, uskuteczniał to na kredyt. W ten sposób wlazł w długi i procenty...*

*Kupowanie na kredyt ma narazie tę przyjemną stronę, że się nie wykłada żywej gotówki. Ale po pewnym czasie to się mści. Bo każdy kupiec, każdy dostawca musi sobie przecież oprocentowywać kapitał, względnie grosz uwiązany u klienta. W ten sposób kredyt ołówkowy przeistacza się z czasem w kredyt rewersowy, kredyt rewersowy w kredyt wekslowy, a z wekslami, wiesz dobrze, jak bywa. Po pierwszych protestach i klauzulach zaczyna się desperacki taniec naodsiebkę... puchną koszta i kary, udają się w to komornicy, odzywają się do ciebie adwokaci i sądy i masz zatrute życie!*

*„Więc tak wygląda przyczyna niedoli Y-ka?"*

*„Mniejwięcej. Pomyśl tylko. Moja żona, kupując nową suknię i płacąc gotówką, w teraźniejszych czasach może po prostu dyktować ceny i warunki. A biedna Y-kowa nie posiadająca grosza, kupuje po takiej cenie, jaką jej wyznaczy i podpisuje wekselek... W ten sposób moja żona ma, przypuśćmy letnią sukienkę za 50 złotych, a Y-owa taką samiuteńką za 150. — zł.! Oblicz jak się to kształtuje w cyfrach w budżecie rocznym, gdy Y-kowie przepłacają na każdym kroku, w sklepach spożywczych (branie na książkę) w kooperatywie mieszkaniowej (zaległe komorne z procentami) u mniejszych i większych dostawców, wogóle na każdym kroku... Mnie te kilkanaście tysięcy odłożone w lepszych latach, poprostu zbawiły, bo pieniądz jest dziś potęgą. A Y-ków ich nieopatrzność kosztuje krwawo. Wszystko, co włożyli w urządzenie i umeblowanie domu dawno poszło. Biżuterja Y-kowej przepadła w zastawie. Strasznie mi ich żal!*

# grodzieńska

— URLOPY. Starosta grodzieński p. Rohalkiewicz rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicestarosta p. Czaykowski.

Prezydent miasta p. O'Brien de Lacy rozpoczął urlop wypoczynkowy.

— WIEC NA PLACU BATOREGO. Dziś w niedzielę odbędzie się na Placu Batorego wiec zorganizowany przez Federację Obrońców Ojczyzny i mający na celu protestować przeciwko zakusom niemieckim.

— DELEGACJA ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW TYTUNIOWYCH WYJECHAŁA DO WARSZAWY. Jak donosimy się w tych dniach wyjechała do Warszawy do Gł. Dyrekcji Monopolu Tytoniowego delegacja zredukowanych robotników tytoniowych, których w liczbie 15 ostatnio zredukowano w tut. fabr. wyr. tytoniowych.


DZIŚ w KINACH P. T. K. TEL. 214. CENY ZNIŻONE.

seans. o g. 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4

Dziś!

Pierwszy wielki czarujący węgierski film dźwiękowo muzyczno-śpiewny p. t.

GRAJ CYGANIE

w rolach głównych Marta Eggerd i Paweł Javor

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Dominik. 26.

Najbardziej sensacyjny film egzotyczny p. t.

„MAWA SYN DŻUNGLI"

fascynujące przygody w dziewiczych lasach Indyj wschodnich

KINO „PALACE" Orzeszk. 31.

IWAN MOŻUCHIN

w filmie p. t.

Adjutant Cara

wstęp od 45 gr.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka

w dobie kryzysu to wkład

W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.


— ZAJŚCIA Z BEZROBOTNYMI. W piątek przed magistratem zebrał się tłum bezrobotnych przeważnie kobiet, którzy domagali się od magistratu zwiększenia zasiłków i liczby dni pracy w tygodniu, gdyż bezrobotni są zatrudnieni zaledwie po kilka dni w tygodniu.

Wobec nie rozejścia się tłumu na wezwania, zebrani zostali rozproszeni.

Dziś w sobotę nastąpiło całkowite uspokojenie i bezrobotni przystępują do pracy.

— WYPADEK SAMOCHODOWY W DRUSKIENIKACH. Samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Zaniewskiego Kazimierza z Grodna wjechał na schody cementowe, prowadzące do parku zdrojowego. W wypadku z tirdim: nie było.

— NIEDOCENIONY TALENT. Skazany niedawno wyrokiem Sądu Okręgowego w Grodnie za zabójstwo 4 ry na trzy lata ćwierdn — Milikowski! — poczuwając się do talentu dramatycznego, zasyguje dyrekcje teatrów propozycjami ângażowania jego usług. Po niepowodzeniach w teatrach stołecznych i zagranicznych, gdzie go jednak zapewniano o tem, że posiada talent — przyszła kolej na teatry grodzieńskie. Jak dowiadujemy się — obecnie zwraca się on do kierownictwa teatru garnizonowego z prośbą o wystawienie jego sztuki, która — według jego własnych słów — ma być odpowiednia na pewną niemiecką sztukę, pełną napaści na Polskę.

— OTWARCIE PÓŁKOLONJI W CZERLONIE. W dniu 6 lipca nastąpiło otwarcie półkolonji letniej dla dzieci w wieku przedszkolnym w Czerlonie gm. Skidzielskiej. Półkolonja prowadzona jest pod egidą tow. op. społ. „Przystań" (Koło w Skidlu) i z czynnym współudziałem urzędu gminnego w Skidlu, a zwłaszcza wójta tej gminy Furmano Włodzimierza. Ilość dzieci w półkolonji wynosi z górą 50 osób.

— KU PRZESTRODZE. W ubiegłym tygodniu do szadka przybył nieznany z nazwiska szczególny przedsiębiorca, który zgorzelamował w naszem mieście swoje objazdowe kino „Mura" (nowoczesne!). W pierwszym dniu to pobierzanie przedsiębiorstwo miało wyświetlić film p. t. „Kurjer Carski". Zwabiona reklamą publiczność zebrała się w remizie strażackiej, gdzie miał się wyświetlać wspomniany film. Okazało się jednak, że ów wspaniały obraz filmowy był zwykłą latarnią czarodziejską o bardzo mętnych i nikłych obrazach. Istna bujda!

Przy chrapliwych rozdzierających dźwiękach zepsutego gramofonu, nowo czesne kino nie wytrzymało do końca przedstawienia. Kasjer zebrawszy pewną kwotę drapnął i śladów nie pozostawił, a za nim impresario, ogłuszony zdumionej publiczności, że pękła mu baterja elektryczna, również wyniósł się z miasta czebaczem. Publiczność miasteczek prowincjonalnych i wsi nie pozwalajcie się naciągnąć obietnicami!

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.


KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 2, 4, 6, 8.15, 10.15

Polskie arcydzieło dźwiękowe p. t.

Wielki Gabbo

w rol: Eric von Stroheim oraz Betty Compson

Wspaniały dalet! Bogata wystawa. Zajmująca treść. wersja czeska. — Wstęp od 65 gr.



DO NABYCIA W KSIĘGARNI JÓZEFA ZAWADZKIEGO

Aktualne książki Władysława Studnickiego

1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zł.

2) Dalekí Wschód w polityce światowej 8 zł.


# nowogródzka

— Naczelnik Wydziału B. P. Władysław Pałosz, mianowany starostą grodzkim w Krakowie. — Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że p. Władysław Pałosz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim, mianowany został starostą grodzkim w Krakowie.

Pan naczelnik Pałosz powróci już z urlopu do Nowogródka skąd w dniach najbliższych wyjedzie do Krakowa celem objęcia nowego stanowiska.

# baranowicka

Ucieczka szpiega z więzienia baranowickiego. — Onegdaj z więzienia karno - śledczego w Baranowiczach zbiegł przebywający tamże w areszcie prewencyjnym Daniel Bobko, mieszkaniec wsi Bobki, gm. ny simawskiej, powiatu stołpeckiego, oskarżony o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Daniel Bobko należał do szajki szpiegowskiej, z której w trybie doraźnym osadzeni zostali na karę śmierci przez powieszenie dwaj mieszkańcy wsi Bobki Konstanty Mikołaj Bobkowie. Sprawa Daniela Bobki przekazana została do Sądu Okręgowego.— Nim śledztwo, przeciwko szpiegowi zostało ukończone, ten zdołał skorzystać z chwilowej nieuwagi dozorców więziennych i zbiegł prawdopodobnie w kierunku granicy rosyjskiej.

— Nieszczęśliwy wypadek. — W czasie pracy przetokowej na stacji Baranowicze—Centralne spinacz Litwinowicz Józef, wskutek własnej nieostrożności dostał się między wagony i doznał zmiażdżenia lewej ręki pomiędzy zderzakami. Poszkodowanego ulokowano w szpitalu miejskim w Baranowiczach.

— Skutki onegdajszej burzy. Nad ranem w dniu 15 lipca nad Baranowiczami i powiatem przeszła ulewna burza z piorunami połączona z oberwaniem się chmury. Dojrzewające plony ulewa położyła pokotem, wyrządzając strat na kilkaset tysięcy złotych. Od uderzenia piorunów spłonęły: stodoła w m-ku Połonka, należąca do Tekli Obotkowskiej, stodoła Anańczyk Barbary w Wolnej, stodoła wraz z sianem i koniczyną we wsi Wielkie-Sioło, gminy horodyskiej, należąca do Jerzego Lichuty, stodoła we wsi Koniuszowszczyzna, należąca do Pozniaka Benedykta, stodoła we wsi Piotrowicze, należąca do Czesiewicza Leona. Ogółem straty od pożaru wzniecanego wskutek uderzenia piorunów wynoszą około 20 tysięcy złotych. Ponadto piorun zabił na pastwisku obok m. Horodyszcze krowę należącą do Jana Sawickiego.

— POŻAR WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI. We wsi Haniewicze, gminy mniszanskiej, wczorajszy pożar, który wzniecił dzisiejszego siodnia wraz z siankiem 35 szkodę Gowora Elżasza. Straty wynoszą ponad 1000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego ognia przez poszkodowanego, który pozwolił sobie na zapalenie papierosa w stodole napełnionej sianem.

— Przywłaszczenie. — Jezierski Afler (Pińsudskiego 66) wysłał 3 worki mąki dla dokarmiania zakupionych świń, czasowo ulokowanych u mejakiego Capacha (ul. Kolejowa). Capach jeden worek mąki użył dla własnych celów, wobec czego sporządzono mu doniesienie karne o przywłaszczenie.

— Dobry zwyczaj — nie pożyczaj... — Kulicki Walerjan (Kopernika 11) wypożyczył rower warteści 280 złotych od Samojewskiego Morducha (Szosowa 26). Po upływie kilku dni Kulicki mętlyko że rowerni nie zwrócił prawemu właściecielowi, lecz w dodatku sprzedał rower nie będący jego własnością jednemu z urzędników pocztowych. Rower został zakwestjonowany, a przewinienie Kulickiemu sporządzono doniesienie karne.

— Kryzys c raakzy baranowickich. — Kryzys ogólny, zarówno miesiał zawitać i na podwórko rakarzy baranowickich, albowiem świadczy o tem fakt, jaki miał miejsce w ostatnich dniach. Dwuch pieskich oprawców wpadło na podwórko Kreczetowicza Kazimierza przy ul. Szosowej 185 i obaj usiłowali zabrać z budy psa będącego na ulicy. Manewr ten spostrzegli dwaj szoferowie, którzy przeszkodzili rakarzom w ich niecnej robocie.

— Nieszczęśliwa gościna. — Rudman Gitla przybyła ze Stołpców do swych krewnych w Baranowiczach i przez nieuwagę pozostawiła torebkę swoją na parapecie otwartego okna. Naturalnie torebka momentalnie znikła bez śladu, a z nią dowód osobisty i 25 złotych w gotówce.

# lidzka

— Dwu topielców. — W dniu 13 lipca koło wsi Bieniewicze gm. dokudowickiej pod czas przejazdu konno przez Niemen utonął 26-letni mieszkaniec wsi Bieniewicze Józef Bujak. Tegoż dnia podczas kąpieli w stawie koło młyna we wsi Rudnia gm. bieniakońskiej utonął 30-letni mieszkaniec zaść. Beniakonie Wiktor Duszkiewicz.

— Wybryki pastuchów. — Koło wsi Podborze gminy ejszyskiej kilku pastuchów dla rzucając kamieniami zrobiło 12 izolatorów na linji telefonicznej Ejszyszki — Wiino na skutek czego połączenie zostało przerwane. Przeciwko pastuchom, którzy uczynili, to incydenty z pustoty i głupoty sporządzono akt oskarżenia.


Ostrzeżenie

Jecorol Mag. A. Bukowskiego

M. Z. P. 214.

POLECANY

przez WPP. Lekarzy zamiast tranu

przy ogólnem osłabieniu złej przemianie materji, powlększeniu gruczołów, niedokrwistości

Posiada skuteczność stwierdzoną badaniami klinik: Univ. Warsz., Zakładów Farm. Univ. Wil. Szpitali i t. p.

Przy nabywaniu unikać należy namiastek i syropów o niebadanem działaniu, żądać oryginalnego krajowego preparatu Jecorolu Mag. A. Bukowskiego z czerwonym podpisem na etykiecie „A. Bukowski".


# Haniebne „tricki" amerykańskiej reklamy

Wiadomą jest rzeczą, że na reklamę wydaje Amerykanin miljony. Głównem i najskuteczniejszem narzędziem reklamy jest oczywiście — prasa. To też rozmiary i sposoby propagandy prasowej w Ameryce przenastają najśmielsze wyobrażenia naszego przeciętnego kupca czy przemysłowca.

Są jednak w Ameryce businessmani, którym propaganda przez prasę nie wystarcza. Inserat w gazecie czy plakat to rzeczy dziś za zwyczajne, zbyt „ingrodzie". Chcąc zaangażować klienta, olśnić go, zadziwić i bezapelacyjnie zdobyć, uciekają się niekiedy Amerykanie do niezwykłych sposobów reklamy, budzących najczęściej głęboki niesmak. Ale — myślą sobie ten i ów yankes, — czyż reklama powinna być koniecznie subtelna? Gdzie tam! Powinna być przedewszystkiem — skuteczna.

W marcu r. ub. krocznył jedną z prynajpiękniejszych ulic Nowego Jorku niezwykły kondukt pogrzebowy. Na przedzie szła orkiestra pocztem pozerwał się mnóstwo ogromnych reklamowych karawan, a za nim w otwartej karecie jechała jakaś czarno ubrana pani — widocznie żona zmarłego. Przechodnie mogli słyszeć jej rozdzierający serce płacz, a czasu do czasu szał rozlegały się też jej chóralne westchnienia tudzież okrzyki rozpaczy. Publiczność dziwiła się, że owa dama nie siedziała w zamkniętym powozie, lecz jawnie i publicznie objawiała swój ból i rozpacz. Ale ostatecznie nikt nie mógł oprzeć się serdecznemu współczuciu dla zrozpaczonej wdowy.

Jakież było jednak zdziwienie a zarazem oburzenie przechodniów, gdy kondukt pogrzebowy na najbliższem skrzyżowaniu ulic zatrzymał się, i dwóch panów z pośród żałobnego orszaku wywiesiło dużych rozmiarów transparent z napisem: „Pani X otrzyma zmarłego męża, o ile jednak byłoby tej na sercu, zdyby p. X zapewnił jej egzystencję przez ubezpieczenie na życie w towarzystwie asekuracyjnem X. Y. Z."

Okazało się, że był to w istocie pogrzeb, że ów nieznany zięć niewiadomego towarzystwa ubezpieczeń uzyskało (oczywiście za odpowiednio wysokiem wynagrodzeniem) zgodę wdowy na tą niesmaczną komedyę. Policja, która zwietrzyła się tym wymadkiem, była rzecz prosta bezsilna do wyjścia na jaw faktycznego stanu rzeczy.

W jednym z domów towarowych w Chicago licznie zebrana publiczność spostrzegła w pewnej chwili niezwykły ogień. Oto na nasuwające jedna płomienie miejscu, pozostawione widocznie w omdleniu. Ntiosło ją dwóch ludzi w uniformach sanitarjuszy, przyczem posuwali się zwolna i ostrożnie po wielkich schodach, gdzie skupiał się zajmujący ruch. Wszystko tłoczy się ciekawie, zasypując pytaniami, zarówno sanitarjuszy jakoteż personel domu towarowego. Jednakże nikt nie odpowiada. Aż wreszcie jeden z urzędników przedsiębiorcze firmy staje na przeszkodzie i obwieszcza publicznością, że dama ta tak bardzo przejęła się niskiemi cenami w oddziale artykułów mody damskiej, że aż straciła przytomność. Dwoje piętro za prawo bardzo prosię", zakończył swoje przemówienie urzędnik.

Kiedyś znowu, ubiegłego lata na jednej z głównych ulic dzielnicy handlowej Nowego Jorku zdarzyła się taka scena. Nagle zjawił się na licznie uczęszczanym chodniku, jakiś człowiek w mundurze policjanta. Publiczność, która zrazu w panicznym strachu rzuciła się do ucieczki, teraz wróciła na miejsce wypadku, tworząc olbrzymie zbiegowisko. Kiedy policjant, który oddał strzały strzał się zdjął leżącego na ziemi bandyty „bandyta" nagle otworzył oczy i ze śmiechem do stojącego auta, rzekł: „Jak zwykle go do tej pory, Ale nie to zniszczyło mój dobry humor, lecz to, że ty, Bob, nie strzelałeś mi do mnie"? Publicznie również doniosłym głosem odrzekł: „Browningiem firmy XYZ". „Odrzucam sobie to pomyślałem" odrzekł „skoczyć" — gdyż tylko precyzyjna broń firmy XYZ można a tak wielkiej odległości trafić na pewniaka". Oczywiście był to tylko trick reklamowy pewnego składu broni. Niestety, zajście to uliczne miało niemiły epilog dla obu jego głównych aktorów, sędzia bowiem, przed którym odpowiedzieli za zakłócenia spokoju i wywołania publicznego zgorszenia miał niewiele zrozumienia dla tego rodzaju środków reklamy. Obaj też sprawcy pożarli na jakiś czas do kozy. Ale nie to zniszczyło wobec otrzymanego honorarjum!

Przed laty w jakiejś małej mieścinie w stanie Idaho miał być straszony na szubienicy bandyta, przyczem egzekucja odbywała się jeszcze wtedy publicznie. Połowa miasta — aktorzy i amatorzy tym razem na miejscu stracenia, wyczekując w napięciu na to, co ma nieuchwem się stać. Wreszcie wprowadzają delikwenta, i po wstępnych formalnościach, kat zarzuca sznur na szyję swojego ofiary. W tej że samej chwili skazany odwraca się i woła w stronę publiczności: „Jest to prawdziwa rozkosz wyzionąć ducha na stryczku konopnianym w roku firmy (takiej a takiej)".

W kilku minut potem dokonała się egzekucja, liczna zaś publiczność odeszła do domu w „błogiej" nadziei, że „w razie czego" ten i ów również będzie wywieziony na tamten świat przy pomocy fabrykatu owej firmy. Firma ta naklonna zbrodniarza do owej okropnej reklamy, dostarczywszy skazańcowi za zezwoleniem władzy więziennej wszelkich smakołyków których tylko żądał podczas przedámiertnej uczty

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

i

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.


B. FARDJOHN

# Tajemnica Keithpool—Square

Wolny wstawał inspektora.

*Sędzia* — Czy to, co pan chce powiedzieć ma związek z naszą sprawą?

*Inspektor Robson* — Jeśli nie bezpośredni, to w każdym razie bardzo bliski. W posiadaniu dowodzeniem się o czemś, co uważam za konieczne zakomunikować sądowi, chociaż dotyczy to moich rodzinnych spraw. Policjant Apley wspomniał w swych zeznaniach, że w nocy 15-go marca widział kobietę wychodzącą z Keithpool - square, która wyślizgnęła mu się z rąk. Muszę zakomunikować sądowi, że kobietą tą, była moja córka.

*Sędzia* — Czy pan nie wiedział o tem podczas zeznania Apiby?

*Robson* — Nie wiedziałem. Córka moja powiedziała mi o tem, po wyczytaniu w gazetach zeznania policyjnego Aplay?

Po inspektorze miejsce świadka zajął lekarz sądowy Talbort Roubottom.

— Czy pan robił sekcję zwłok?

— Tak, w niedzielę, na prośbę Reginalda Boyde'a dokonałem sekcji zwłok.

— Czy śmierć spowodowana była naturalną gnuyczyną?

— Nie, zmarły został uduszony

— Czy nie znalazł pan na ciele jakich ran, lub obrażeń?

— Nie, tylko kilka zadrapań i siniaków

— Najzupełniej.

Dwaj inni doktorzy, którzy byli obecni przy sekcji zwłok, potwierdzili solidarnie zeznanie d-ra Roubottona.

Adwokat Finnis zwrócił się do sędziego z prośbą o wysłuchanie lady Worton. Twierdził on, że ten wypadek może wpłynąć powaźnie na dalszy bieg śledztwa.

*Sędzia* — Zanim wysłuchamy lady Worton, musimy się zapoznać z oficjalnym materjałem, (zawracając się do woźnego). Poproście p. Lamberta, detektywa Scotland Yardu.

Lambert którego nazwisko wsławiło się całym szeregiem rozwikłanych zbrodni, stanął przed barjerą.

— Pan jest w służbie państwowej?

— Tak.

— Czy pan widział trupa w domu przy Keithpool - sq.?

— Trzy razy: w niedzielę, poniedziałek i wczoraj.

— Kto dyżurował przy zmarłym?

— Rysmard Remington, który umościł mi dokonania rewizji w całym domu.

— Prosze nam opowiedzieć, co pan robił, i co pan znalazł.

— Przedewszystkiem, przesunąłem asystenta i gabinet. Na podłodze w obu tych pokojach znalazłem ślady męskich butów we krwi. W trzech miejscach kontury były tak wyraźne, że kazałem je sfotografować.

*Sędzia* (podnosząc kilka fotografji) — To te zdjęcia?

— Te same.

Sędzia podał fotografje sędziom p zy siegłym.

— Sądzi wnioskuje pan, że to są ślady męskie?

— Z rozmiaru i rodzaju obuwia. Kobiety nie noszą zwykle obuwia Nr. 42.

— Czy w innych miejscach były takie same ślady?

— Nie.

— Czy mogły to być ślady zmarłego?

— Nie. Oto fotografje podeszw zmarłego. Różnica rzuca się w oczy.

Nowy szereg fotografji podano przysięgłym.

— Po przejrzeniu tych dwuch pokoi, udał się pan do pozostałych części domu?

— Chciałbym wpierw skończyć z temi dwoma pokojami.

— Prosze bardzo.

— Dalsze poszukiwania dały mi możność znalezienia kuli w ścianie. Wydobyłem ją stamtąd. Jest to kaliber 320 Pozostawała w ścianie od dwuch tygodni. Sądzę, że wystrzelono ją z rewolweru systemu Colta.

— Rewolweru pan nie znalazł?

— Nie. Pan Remington, który oglądał te pokoje przede mną, nie znalazł go również.

— A więc nie można określić, kto strzelał: zmarły, czy napadający?

— Nie można.

— Czy znalazł pan, jedną tylko kulę?

— Tylko jedną. Przejdźmy do dalszych pokoi. Na schodach znalazłem dwa skrawki brunatnego papieru a kawałeczkami wosku.

— Czy zrewidował pan cały dom?

— Tak, przyczem znalazłem rozbite okno do ogrodu, które rozbił ktoś mocno niejednym z zewnątrz.

— Czemu pan sądzi, że okno rozbito z zewnątrz?

— Po szkle i kierunku odłamków, pozostałych w ramie.

— A dlaczego pan sądzi, że okno rozbił ktoś niedowładzonym?

— Bo zawodowy włamywacz wycisnąłby całą ramę, bez hałasu i zrysyka pokaleczenia się. W dalszych pomieszkaniach nabrałem ostatecznie przekonić, że przypuszczenia moje były słuszne. Człowiek, który się dobierał do domu, przyniósł z sobą smar z hakiem, zaczepił o szczyt muru i tą drogą przedostał się do ogrodu. Są tam wyraźne ślady.

— Ale taka operacja musiała zająć sporo czasu! Zupełnie pusta zresztą ulica, na którą wychodzi ta ściana jest: i we dnie dosyć bezludna. Prawtem całowiek, który to zrobił, znał dobrze godziny policyjnych obchodów.

— Czy kradzież była celem tego człowieka?

— Prawdopodobnie

— Czy zrewidował pan ubranie zmarłego?

— Tak, Pan Remington przestukał wszystkie kieszenie zmarłego, ale odkrył wszystko, co znalazł z powrotem.

*Jeden z przysięgłych*, (ten sam, który ciągle miesiał się do rozprawy!) — Skąd pan o tem wie?

— On sam powiedział mi to. Zegarek i dewizki — te są na miejscu, a w pugilarze i portmonetce znalezłem banknoty, złoto i srebro na ogólną sumę dziewięciu funtów, osiemnastu szylingów. Otworzyłem również kasę pancerną, ale nic nie znalazłem. Jeżeli inni przechowywały się bogactwa Boyde'a — znikły bez śladu, po jego śmierci, ale klucz został odłożony na miejsce.

— Czy nie znalazł pan w domu narzędzi włamywacza?

— Nie.

— I wogóle żadnego podejrzanego przedmiotu?

— Nie.

— Czy żadna z szuflad nie została wyłamana?

— Nie ,wszystko jest w porządku.

*Sędzia* — Nie mamy żadnych więcej pytań dla pana (do woźnego) — Proszę wprowadzić lady Worton.

Zwrócił się do nowego świadka:

— Pani pragnie złożyć jakieś bardzo ważne zeznania? Słuchamy więc.

— Czy pani znała zmarłego?

*Lady Worton* — Kogo pan nazywa „zmarłym"?

— Pani powinna odpowiadać na pytania, a nie zadawać je!

— Ale ja muszę wiedzieć o kogo chodzi. Kogo pan nazywa „zmarłym"?

— Sumuela Boyde'a naturalnie! Czy pani go znała? *(D. c. n.)*


Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2.

Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.